

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZIĘDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

ŁÓDŹ, SOBOTA 4 CZERWCA 1949 ROKU

Nr 152 (1076)

Z trzeciego dnia obrad Kongresu Zw. Zaw.

OSIĄGNIĘCIA I BRAKI

Delegaci dyskutują nad zadaniami Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Obrady Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 3 bm. o godz. 8.50.

Przewodnictwo obrad obejmuje sekretarz KCZZ tow. Irena Piwowarska.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZZZK poseł Kuryłowicz składa sprawozdanie komisji mandatowej.

W dyskusji pierwsza zabiera głos Janina Pawlicka, delegatka „PAFAWAGU” przewodnicząca pracy, wyrabiająca 140 proc. normy.



TOW. I. PIWOWARSKA

Omawia ona szeroko wczesny dla matek i dzieci, podkreślając konieczność zorganizowania dla nich specjalnych domów wypoczynkowych.

Wskazuje, że nie zawsze żłobki dziecięce są należycie zorganizowane. Delegatka „PAFAWAGU” domaga się również otoczenia specjalną opieką lekarską kobiet pracujących.

Jeden z 55 delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, sekretarz generalny ZNP poseł Kuroczko stwierdza, że głównym zadaniem Związku jest stałe podnoszenie poziomu ideologicznego mas nauczycielskich. Praca ta przynosi coraz lepsze wyniki.

Mówca oświadcza wśród oklasków, że ZNP przyswajając sobie będzie coraz lepiej metody pracy naukowe.

Pos. Kuroczko domaga się dalszej rozbudowy wszelkiego rodzaju kursów, świetlic, bibliotek itp.

Następnie zabiera głos przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, poseł Centkowski.

Po omówieniu straszliwych warunków, w jakich żyli robotnicy rolni w Polsce przed wrześniową, mówca stwierdza, że w Polsce Ludowej z dnia na dzień rośnie i podnosi się ich stopa życiowa i świadomość ideologiczna.

Mówca obrazuje następnie wciąż jeszcze trudne położenie robotników rolnych w majątkach i gospodarstwach prywatnych. Coraz większa ich liczba wstępuje do Związku, do którego należy już np. ponad 35 tys. robotników, zatrudnionych w posiadłościach kościelnych.

Kierowniczka wydz. kulturalno-oświatowego KCZZ Stefania Cieślakowska omawia pokrótce dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego w

dziedzinie krzewienia kultury i oświaty. Następnie przechodzi do omówienia głównych przyczyn braków istniejących jeszcze w tej dziedzinie, zalecając zwiększenie czułości klasowej.

Szeroko omawia zagadnienia młodzieżowe działacz młodzieżowy, robotnik zakładów chemicznych „Plania” Ernest Kucza. Specjalny nacisk kładzie on na niedostateczną opiekę sekcji współpracownictwa pracy nad młodzieżą i dające się niejednokrotnie zauważyć lekceważenie pracy młodzieży.

Przedstawiciel Zw. Młodzieży Polskiej tow. Świątko omawia osiągnięcia ZMP, a następnie warunki pracy młodzieńców robotników, stwierdzając, że nie wszędzie są one właściwe. Mówca apeluje, by stosunek starszych robotników do młodszych uległ dalszej zmianie na lepsze. Młodzież powinna korzystać z opieki i doświadczeń starszych towarzyszy — stwierdza mówca przy żywej aprobacie delegatów.

Mówca domaga się stworzenia większej ilości szkół wieczorowych i zawodowych. Trzeba również, aby większa ilość młodzieży znalazła się

MÓWI ALEKSANDER ZELWEROWICZ

Na trybunę wchodzi entuzjastycznie witany przez zebranych znakomity artysta i pedagog — Aleksander Zelwerowicz.

Mówca przypomina ogromne osiągnięcia Polski Ludowej, podkreślając entuzjazm i zapał polskiej klasy robotniczej prowadzonej przez PZPR ku socjalizmowi.

Znakomity artysta stwierdza — wśród powszechnego entuzjazmu, że minęły bezpowrotnie czasy wyzysku i ciemnoty mas pracujących. Dziś wszystko co postępowe, młode i twórcze ma zapewnione warunki rozwoju.

Zelwerowicz podkreśla następnie zjednoczenie związków artystycznych w jeden potężny Związek Pracowników Sztuki i Kultury i podkreśla, że hasło „Kultura i sztuka dla mas” przestało już być frazesem.

Schodzącemu z trybuny artyście towarzyszą długotrwałe oklaski.

Sekretarz oddziału Związku Włóknarzy w Łodzi, Krzyżalski szeroko omawia sposoby usunięcia niedociągnięć we współdziałaniu poszczególnych ogniw ruchu zawodowego. Domaga się on ścisłej koordynacji pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych.

Następnie zabiera głos przedstawiciel Zw. Zaw. Kolejarzy DOKP Kraków — Gał. Porusza on sprawę rozszerzenia opieki nad przodownikami i racjo nalizatorami.

Po przemówieniu przedstawiela krakowskich kolejarzy, przewodniczący odczytuje depeszę z życzeniami od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Józef Knapczyk — przewod-

niczący Zw. Zaw. Hutników omawia szeroko usprawnienia dokonane w wyniku reorganizacji dotowych ogniw związku. Reorganizacja ta powiązała ściślej ruch zawodowy ze współzawodnictwem pracy i z pogłębieniem systemu oszczędnościowego.

Wiceprzewodniczący Rady Wychowania Fizycznego przy KCZZ Zajęczkowski omawia najważniejsze zagadnienia, związane z rozwojem wychowania fizycznego i powiązaniem umasowienia sportu z ruchem zawodowym.

ROBOTNICZE SZTAFETY SPORTOWE WKRAČAJĄ NA SAŁE

Z chwilą, gdy tow. Zajęczkowski kończy swoje przemówienie, na salę wkračają sztafety 9 robotniczych zrzeszeń sportowych z całego kraju. Wśród zebranych wybuch entuzjazmu. Powstaniem z miejsca i burzliwymi oklaskami delegaci witają swych sportowców.

W imieniu przybyłych przemawia włókniarz łódzki — Wasiak. Oświadcza on, że sportowcy wzmacniają swoją kondycję fizyczną, jednocześnie zwiększają możliwości wzmocnienia wydajnej pracy.

Dzięki temu tak, jak współzawodniczyli ze sobą na bo-

iskach i torach, tak współzawodniczą i będą współzawodniczyć w przyspieszaniu realizacji planu 3-letniego i 6-letniego.

TOW. WASIAK SKŁADA PRZYWIEZIONY PRZEZ SZTAFETĘ MELDUNEK WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH, UMIESZCZONY W MOSIĘZNYM KAPSŁU, KSZTAŁTU WRZECIONA.

Meldunki sportowców sala przyjmuje entuzjastycznymi brawami.

Po odczytaniu przez przewodniczącego obrad, komunikatów zjazdowych, zabiera głos, witany oklaskami sekretarz KCZZ Kofman, który w obszernym referacie omawia rolę i zadania związków zawodowych w realizacji planu 6-letniego.

W czasie krótkiej przerwy w przemówieniu tow. Kofmana — przewodniczący oznajmia, że wpłynął wniosek, by wybrać delegację, która uda się do Grobu Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca.

Zebrani jednomyślnie przyjmują ten projekt i wybierają delegację z przewodniczącym Zarz. Głównego Zw. Zaw. Metalowców — Rosteckim, wiceprzewodniczącym KCZZ — Żukowskim i przewodniczącym Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników Knapczykiem na czele.

PRZEMAWIA PRZEDSTAWICIEL MAS PRACUJĄCYCH BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO WSCHODU

Po referacie sekretarza KCZZ tow. Kofmana na trybunę wchodzi serdecznie witany przedstawiciel Federacji Libańskich Zw. Zaw. Mustafa el Ariss, który wita Kongres w imieniu robotników i pracowników Libanu oraz całej ludności pracującej Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Mówca stwierdza, że robotnicy Libanu toczą ciężką walkę z rodzimą reakcją i amerykańskim imperializmem. Lud pracujący Libanu wie, że w walce tej znajduje oparcie w międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata.

ZWIĄZKOWCY NIEMIECCY STWIĘDZAJĄ NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC NA ODRZE I NYSIE

Przewodniczący udziela głosu sekretarzowi generalnemu KCZZ tow. Cwikowi, który odczytuje depesze, przysłane na Kongres przez niemieckie związki zawodowe. M. in. metalowcy z Lipska oświadcza, że dokoła wszelkich starań, by zdobyć sobie zaufanie polskiej klasy robotniczej. Depesza stwierdza, że granice na Odrze i Nysie są nienaruszone.

ZSRR demaskuje oszczerstwa kliki Tito

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Jak komunikuje agencja Tass, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii przesłało w dniu 23 maja Ambasadzie radzieckiej w Belgradzie notę, stwierdzającą, jakoby rząd radziecki prowadził wobec Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję, która czyni z układu radziecko-jugosłowiańskiego „martwą literę”.

Rząd jugosłowiański usiłuje twierdzenie swe uzasadnić powoływaniem się na działalność rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich w ZSRR, którą określa jako wroga w stosunku do Jugosławii. Nota jugosłowiańska wyraża w zakończeniu protest i domaga się, aby rząd radziecki zabronił działalności rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej w ZSRR, a zwłaszcza zakazał wydawania czasopisma emigrantów jugosłowiańskich w Moskwie.

W odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, Ambasada ZSRR w Belgradzie złożyła w dniu 31 maja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jugosławii notę rządu radzieckiego, określającą jako ordynarne oszczerstwo twierdzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jugosławii, jakoby rząd radziecki prowadził w stosunku do Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję”.

Tego rodzaju oszczerstwo twierdzenia mają widocznie wprawdzie w błąd narody Jugosławii i ukryć przed nimi prawdę, iż rzeczywistą przyczyną pogorszenia się stosunków między ZSRR i Jugosławią jest wroga polityka rządu jugosłowiańskiego wobec Związku Radzieckiego.

Rząd jugosłowiański pozbawił się prawa oczekiwania od rządu radzieckiego przyjaznego stosunku, gdyż prowadzi wrogą wobec ZSRR. Radzieckiego politykę, gdyż ustanowił w Jugosławii antykomunistyczny, antydemokratyczny i terrorystyczny

reżim, gdyż prowadząc walkę ze Związkiem Radzieckim, stworzył się siłą rzeczy do obozu wrogów Związku Radzieckiego, gdyż przekształcił prasę jugosłowiańską w tubę rozwodraczej agitacji antyradzieckiej, prowadzonej przez faszystowskich agentów imperializmu.

Jeśli chodzi o stosunek Rządu Radzieckiego do Jugosławii i jej narodów — to był on zawsze i pozostaje nadal niezmiennie przyjazny. Powszechnie nane są liczne fakty pomocy Związku Radzieckiego na rodem Jugosławii tak podczas wojny, jak i po wojnie.

Nikt nie może zaprzeczyć temu, że istnienie Jugosławii, jako państwa niepodległego było wynikiem rozgromienia Niemiec hitlerowskich, w którym Związek Radziecki odegrał decydującą rolę.

Nie można ukryć przed narodami Jugosławii również i tej wydatnej pomocy gospodarczej, kulturalnej, technicznej i innej, której udzielił Związek Radziecki Jugosławii w odbudowie i rozwoju jej gospodarki narodowej po wojnie.

Dobre znana jest również pomoc polityczna, udzielana przez Związek Radziecki Jugosławii na arenie międzynarodowej, kiedy to Związek Radziecki konsekwentnie bronił słusznych interesów Jugosławii.

Wszystko to niezbicie dowodzi przyjaźni polityki Rządu Radzieckiego wobec narodów Jugosławii.

Nie dziw przeto, że w obliczu tych faktów ci obywatele jugosłowiańscy, którzy w przyjaźni między ZSRR i Jugosławią widzą rejonie niepodległego rozwoju kraju — nie po dzielają wrogię polityki rządu jugosłowiańskiego wobec ZSRR. W chwili obecnej obywatele ci, prześladowani przez terrorystyczny reżim Jugosławii, mogą tylko poza granicami Jugosławii otwarcie i swobodnie wyrażać swój negatyw-

ny stosunek do antyradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego.

Podobnie negatywne stanowisko wobec antyradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego zajmują rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy, którzy przebywają w ZSRR i wydają swą gazetkę w Moskwie. Rząd radziecki postanowił udzielić gościny patriotom jugosłowiańskim, prześladowanym przez antydemokratyczny reżim jugosłowiański z powodu ich przekonania demokratycznych i socjalistycznych.

Rząd radziecki oświadcza, że nadal będzie im tej gościny udzielał. Nie oznacza to — rzecz jasna — jak niesłusznie twierdzi nota jugosłowiańska, iż rząd radziecki lub jego organa państwowe udzielają reżimowi „pełnego poparcia” rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim. Nie wolno mieszać takich różnych rzeczy, jak prawo azylu dla rewolucyjnych emigrantów i „pełne poparcie” ich działalności, nie wpadając w absurd z prawnego punktu widzenia.

Zresztą — głosi dalej nota radziecka — rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy nie potrzebują właściwie poparcia organów państwowych ZSRR, gdyż społeczeństwo radzieckie dość wydatnie udziela poparcia rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim, traktując ich, jak swych przyjaciół i braci. Oznacza to niewątpliwie iż rząd radziecki nie przeszkadza obywatelom ZSRR w popieraniu działalności rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie za mierza on również w przyszłości przeszkadzać obywatelom radzieckim w udzielaniu tej pomocy, gdyż mają oni do tego bezsprzeczne prawo, zagwarantowane w konstytucji ZSRR.

W tym stanie rzeczy tudzież

szalne. W imieniu wolnych niemieckich związków zawodowych strefy radzieckiej i postępowych związkowców stref zachodnich wita Kongres — sekretarz niemieckich Zw. Zaw. — Herbert Warnke.

Stwierdza on, że robotnicy niemieccy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska została zniszczona przez najazd hitlerowski w taki sposób, jak żaden inny kraj, oprócz Związku Radzieckiego. Zadaniem demokratów niemieckich jest naprawić te szkody i przekształcić Niemcy w państwo pokojowe, w którym nigdy już nie powstanie zarzewie nowej agresji.

Gdy mówca oświadcza, że wbrew dążeniu reakcji mas pracujących Niemiec w pełni uznają prawa Polski do granic na Odrze i Nysie, na sali rozlegają się burzliwe oklaski.

Kończąc, sekretarz niemieckich związków zawodowych informuje o przekazaniu Kongresowi przez Wolne Niemiec Związki Zawodowe darów w postaci materiałów opatrunkowych, wyposażenia sali operacyjnej, gabinetu dentystycznego itp.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych — przewodniczący odczyta obrady do godz. 8.30 dn. 4.6. rb.

KOMUNIKAT

Towarzysze wytypowani na jedno-miesięczny kurs szkoły K. Ł. P. Z. P. R. powinni się zgłosić jeszcze dziś do swych Komitetów Dzielnicowych dla sprawdzenia czy zostali kwalifikowani na Kurs.

Przypominamy, że Kurs rozpoczyna się we wtorek 7 bm. o godz. 7-ej rano w lokalu przy ul. Południowej 65.

Wydział Propagandy K. Ł. P. Z. P. R.

Drugi dzień obrad Kongresu Zw. Zawodowych

WARSZAWA (PAP) Obrady drugiego dnia Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 2 b. m. o godzinie 8.45. Przewodnictwo obrad obejmuje znany i zasłużony działacz związkowy, honorowy przewodniczący KCZZ ob. Doliński.

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Janusz Zarzycki, który pozdrawia Kongres w imieniu uczącej się i pracującej młodzieży miast i wsi. Związek Młodzieży Polskiej liczy 900 tysięcy członków, w czym 350 tysięcy młodocianych robotników.

Młodzieżowe współzawodnicstwo pracy, zapoczątkowane w r. 1945 przez młodocianych robotników łódzkich, przetrzymało się szybko w ruch masowy, który dał już ok. 200 tys. młodzieżowych przewodników pracy i 3.000 brygad młodzieżowych.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP stwierdził w zakończeniu, że przy czynnej pomocy Związków Zawodowych, ZMP uzyskiwać będzie dalsze, coraz lepsze wyniki.

W drugim punkcie porządku obrad Kongresu, delegaci wysłuchali szczegółowego sprawozdania Komisji Centralnej Związków Zawodowych, złożonego przez sekr. gen. KCZZ tow. Tadeusza Cwika.

Referat ten stanowiący uzupełnienie i krytyczne omówienie szczegółowych danych, zawartych w drukowanym sprawozdaniu, które otrzymałi uprzednio wszyscy delegaci — przyniósł przede wszystkim jasny, krytyczny obraz funkcjonowania aparatu związkowego w okresie minionych niespełna 4 lat.

Długotrwałymi oklaskami nagrodzono końcowe zapewnienie tow. Tadeusza Cwika,

że związków zawodowych, pod politycznym przewodnictwem PZPR i w oparciu o światopogląd marksizmu-leninizmu, nieugięcie walczyć będą o zbudowanie socjalizmu.

Po przemówieniu tow. Cwika, głos zabiera przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej KCZZ tow. A. Angersz tajn i składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. W zakończeniu sprawozdawca składa wniosek o udzielenie ustępującym władzom KCZZ absolutorium. Wniosek przyjęty zostaje przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami.

Przemawia z kolei przedstawiciel Rumuńskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych — Michał Musiń, kończąc okrzykiem na cześć radzieckich związków zawodowych i wodza rewolucji proletariackiej — Generalissimusa Stalina.

Wszyscy obecni wstają, owacyjnie na cześć Józefa Stalina trwają dłuższą chwilę.

Przy burzliwej owacji na trybunę wchodzi przewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych — Leon Krzycki.

Pozdrawia on Kongres w imieniu milionów Słowian amerykańskich i milionów postępów Amerykanów.

Główną siłą, która prowadzi Was do ostatecznego zwycięstwa jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stwier-

dził wśród entuzjastycznych oklasków Leon Krzycki.

Entuzjazm na sali dochodzi do zenitu, gdy mówca — poruszając sprawy międzynarodowe — oświadcza, że nie ma takiej siły, która mogłaby oderwać Ziemię Odzyskaną od Polski.

„Naprzód do socjalizmu” — zakończył swe przemówienie przewodniczący Kongresu Słowian USA. Schodzącemu z trybuny zebrani gotowali długotrwałą owację.

Wchodzącego na trybunę sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. Bolesława Geberta przyjęli delegaci serdeczną owacją.

Tow. Gebert wygłasza referat pt. Rola związków zawodowych w walce o pokój światowy.

Potężną manifestacją na cześć Światowej Federacji Związków Zawodowych witają delegaci oświadczenie mówcy, który, po omówieniu niedużych prób rozbicia SPZZ przez prawicowych zdrajców ruchu zawodowego w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Holandii — stwierdza: „Światowa Federacja Zw. Zawodowych rozwija się i rozwijać się będzie, bo taka jest wola milionów związkowców całego świata!”

Przewodniczący oświadcza, że na salę obrad przybyły delegacje kopalni: „Sosnowiec” i „Makoszowy” dla złożenia mel-

dunków z wykonania zobowiązań kongresowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zebranych, przewodnicy - górnicy — Jedruch i Konacki wzywają w imieniu górników polskich całą klasę robotniczą do wzmocnienia wysiłków, w celu przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych przewodniczący zarządza przerwę.

Na popołudniowym posiedzeniu drugiego dnia obrad Kongresu Zw. Zaw. przemawiali: sekretarz KCZZ — tow. Irena Piwowarska, która wystąpiła z referatem „Związki Zawodowe w walce o pokój światowy”, poeta Władysław Broniewski, żywiłowo witany przez zebranych, odczytu je wiersz napisany na cześć Kongresu. Następnie przemawiają przedstawiciele Rady Centralnej Związków Zaw. Bułgarii, — Nikolas Aleksiejew, delegat Zw. Zaw. demokratycznej Grecji — Grotos Apostola, oraz generalny sekretarz włoskiej Konfederacji Pracy Bitossi.

Wystąpienia wszystkich delegatów były owacyjnie przyjmowane przez zebranych. Wznoszone przez mówców okrzyki na cześć wodzów narodów słowiańskich, zwłaszcza na cześć Generalissimusa Stalina — były podchwytywane i wielokrotnie powtarzane, przez wszystkich delegatów i gości.

Na marginesie

Na równi pochyłej

Mnożą się nienastanie informacje, świadczące o wielkich i szybkich „postępkach” titowskiej kliki na drodze zdrady interesów demokracji i socjalizmu. Tito przestał się już krępować w zabiegach i staraniach, mających na celu gospodarsze i polityczne zaprzeczenie Jugosławii imperialistom zachodnim.

W tych dniach bawił w Belgradzie znany bankier włoski — Castiglione, który pełni też funkcje generalnego maklera Wall Street na Włochy i kraje sąsiednie. Po powrocie do Rzymu, Castiglione oświadczył przedstawicielom prasy, że odbył „bardzo serdeczną” rozmowę z Tito, podczas której zabrano sprawę możliwości nawiązania „ściślejszych stosunków gospodarczych” pomiędzy Jugosławią a mocarstwami zachodnimi.

Jednocześnie, jak donosi prasa brytyjska, toczą się negocjacje dyplomatyczne w sprawie udzielenia titowskiej Jugosławii — kredytu sterlingowego w ramach umowy handlowo-financej pomiędzy Jugosławią a W. Brytanią. Tito, idąc na rękę kapitalistom angielskim, zgodził się na wypłacenie im 4,5 mil. f. szt. tytułem „odszkodowania” za przedsiębiorstwa brytyjskie, znacjonalizowane po wojnie przez rząd jugosłowiański.

„Umarli szybko jadą” — mówi pierwszy. Polityczni benkruci, tacy jak Tito, zabie, bardzo szybko po równi pochyłej staczają się w dół, w przepaść hańby, zdrady i sprzeczności.

B. D.

lingowych. Stąd konieczność udzielenia jej kredytu ze strony rządu brytyjskiego, za co — oczywiście — naród jugosłowiański musiałby zapłacić bardzo drogo.

Nie pozabawiona wymowy jest również wiadomość, że w wyniku pertraktacji z Watykanem rząd titowski ma zwolnić z więzienia hitlerowskiego kolaboranta i zdrajcę — arcybiskupa Zagrzebia, Stepinaca. Stepinac został w swoim czasie skazany, na 16 lat robót przymusowych, z które to kary odbył siedemnaście i pół lat. Urzędowym pretekstem zwolnienia chorwackiego zdrajcy ma być „zły stan jego zdrowia”... Faszyzowski dzieńnik rzymski „Il Tempo”, podając tę wiadomość, zamocza nie bez satysfakcji, że w ostatnich czasach daje się zauważyć „poprawienie stosunków między Watykanem a Belgradem”.

Wszystko, o czym tu piszemy, wiąże się w bardzo „harmofijny” całość. Tito — kapitalistowski anglosas — Watykan, kurtowa i detaliczna wyprzedaż narodowego mienia Jugosławii — pobłażliwość dla ratynowanych zbrodniarzy wojennych — krwawy terror w stosunku do tych, którzy pozostają wierni sprawie postępu, wolności i socjalistycznego internacjonalizmu.

„Umarli szybko jadą” — mówi pierwszy. Polityczni benkruci, tacy jak Tito, zabie, bardzo szybko po równi pochyłej staczają się w dół, w przepaść hańby, zdrady i sprzeczności.

B. D.

Nasze wspólne święto Robotnicy przygotowują się do udziału w obchodach Święta Ludowego

Zaloga Zakładów Im. Strzelczyka od 2 miesięcy jest w kontakcie z chłopami wsi Zapole i Barcz w pow. sieradzkim. Nie

mał każdej niedzieli przyjeżdżali tam ekipy robotnicze i po każdej takiej wizycie coś się na wsiach zmieniło: a to maszyny dawno nieczynne zostały naprawione, to znów gmach szkoły wyremontowany i świeżo odmalowany.

Lecz nie tylko na tym polegały zmiany na wsi. Zmienił się stosunek chłopów do robotników, te i inni instytucje społeczne rozpoczęły lepszą pracę, nawiązano wzajemny kontakt, a w nie jednym wypadku przetrzymał się on w osobistą przyjaźń pomiędzy robotnikami Strzelczyka, a chłopami z Zapola i Barcza.

Barczanie byli już gośćmi w zakładach strzelczykowskich, a jutro z okazji Święta Ludowego jedzie do Strzelczyka na wies grupa, która jeszcze nigdy tam nie była — zespół artystyczny.

W zakładach strzelczykowskich panuje ruch! Zaledwie przyjechały z przegładu technicznego dwa auta, którymi pojadą robotnicy, a już rozpoczęły się prace przy dekoracji wozów. W świetlicy zjadają się specjalnie na święto przygotowane transparenty, a z sąsiedniego pokoju dobiegają dźwięki muzyki. To zespół artystyczny jeszcze raz próbuje swych sił przed swoim występem u braci — chłopów.

I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Czajka jest dziś bardzo zajęty, to zjawia się na dziedzińcu, to

znów zajrzy do świetlicy.

— Trzeba tu i tam „wpaść”, wszystkiego dopilnować, aby nasza 60-osobowa delegacja pięknie zaprezentowała się na jutrzejszym święcie.

W Radzie Zakładowej PZPB Nr 3 dosłownie drzwie się nie zamykają. A niemal każdy, kto przychodzi, to z tą samą sprawą.

— Ja bym chciał z naszą grupą pojechać do Rawy na Święto Ludowe — mówi jeden.

— My też, my też.

Przychodzą robotnicy starzy i młodzi, członkowie Ligii Kobiet oraz ZMP-owcy.

Wszyscy chcą wziąć udział w Święcie Ludowym, w którym uczestniczyć będą chłopcy z Grotowic — wsi będącej w stałym kontakcie z Geyrowcami.

Zresztą nie ma się czemu dziwić, grotowiczanie zaprosili robotników z PZPB Nr 3. Przyjechał nawet specjalnie tow. Spychała, sekretarz tamtejszej organizacji PZPB, aby w imieniu partyjników i bez partyjnych przywieźć gorące zaproszenia od swej gromady.

— Przyjeżdżajcie do nas — mówił — gawędziliśmy z naszymi chłopami, pracowaliśmy u nas, to i przyjeżdżajcie na nasze święto. W niedzielę będziemy się wspólnie bawili, wspólnie manifestować naszą robotniczo-chłopską jedność.

R. S.

Jak biskup Łoziński walczył z Marią Konopnicką

Na marginesie znanego listu pasterskiego, ogłoszonego w kwietniu b. r. i podpisanego przez 24 biskupów, w którym przedstawiciele wyższego kleru wyrazili swoje ubolewanie nad tym, iż młodzież czyta literaturę „bezbożniczą”, a jednocześnie nawoływali do czytania książek zakwalifikowanych przez władze kościelne, — warto przypomnieć opinie, jaką w swoim czasie wydał jeden z wyższych dostojników Kościoła o twórczości Konopnickiej.

Mówi o tym wyraźnie charakterystyczny i autentyczny dokument przytoczony w książce Janiny Baryckiej, pt. „Stosunek kleru do państwa i oświaty”, wydanej w Warszawie 1934 roku — nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Poniżej przytaczamy wyjątki tego dokumentu w do słownym brzmieniu: „Zygmunt Łoziński z Bożej Stołicy Apostolskiej Easki biskup piński Do czcigodnych księży katechetów

„Zwracam się z pewnymi uwagami do was, moi bracia najmilsi, ponieważ obowiązani jesteśmy czuwać nad tym, aby nie sączono do serc dziatwy pojęć przewrotnych o dobru i złu, o zasadzie i grzechu, o pięknie prawdziwym, o ideałach i ich parodiach.

Tak na przykład niedawno, w rocznicę śmierci Konopnickiej nawet niektóre wydawnictwa katolickie umieszczały artykuły, sławiące bez zastrzeżeń poetkę i za lecącją młodzieży przejąć się jej duchem, zapominawszy snać, że duch ten umiał nadymać się głupią pychą i bluźnić Bogu. Czyż można przeciw temu nie protestować?

Z głębi serca udzielam wam, bracia najmilsi, waszym współpracownikom i dziatwie przez was prowadzonej błogosławieństwa pasterskiego.

podpisano Zygmunt Łoziński — (Biskup) Dan w Pińsku 12 grudnia 1925 r.

znow zajął się świetlicy.

— Trzeba tu i tam „wpaść”, wszystkiego dopilnować, aby nasza 60-osobowa delegacja pięknie zaprezentowała się na jutrzejszym święcie.

W Radzie Zakładowej PZPB Nr 3 dosłownie drzwie się nie zamykają. A niemal każdy, kto przychodzi, to z tą samą sprawą.

— Ja bym chciał z naszą grupą pojechać do Rawy na Święto Ludowe — mówi jeden.

— My też, my też.

Przychodzą robotnicy starzy i młodzi, członkowie Ligii Kobiet oraz ZMP-owcy.

Wszyscy chcą wziąć udział w Święcie Ludowym, w którym uczestniczyć będą chłopcy z Grotowic — wsi będącej w stałym kontakcie z Geyrowcami.

Zresztą nie ma się czemu dziwić, grotowiczanie zaprosili robotników z PZPB Nr 3. Przyjechał nawet specjalnie tow. Spychała, sekretarz tamtejszej organizacji PZPB, aby w imieniu partyjników i bez partyjnych przywieźć gorące zaproszenia od swej gromady.

— Przyjeżdżajcie do nas — mówił — gawędziliśmy z naszymi chłopami, pracowaliśmy u nas, to i przyjeżdżajcie na nasze święto. W niedzielę będziemy się wspólnie bawili, wspólnie manifestować naszą robotniczo-chłopską jedność.

R. S.

Popłoch wśród hien!

Pesymizm panuje w obozie imperialistów

W ponury pesymistyczny ton uderzyła prasa angielska i amerykańska po upadku Szanghaju. „Upadek Szanghaju oznacza jednocześnie koniec na ojonalistycznego rządu Chin — pisze znany korespondent „New York Herald Tribune”, Joseph Allison. „Faktem jest, że rząd kuomintangowski przestał egzystować” — potwierdza tę opinię inny korespondent tegoż samego dziennika, A. T. Steele.

„Zwyęstwa odnoszone przez chińskie wojska komunistyczne są największym dyplomatycznym fiaskiem w dziejach USA — pisze W. H. Chamberlain na łamach „Wall Street Journal”. „Rzuciliśmy w przepaść znaczną ilość dolarów bez stworzenia sobie solidnych rynków zbytu” — wyjaśnia organ amerykańskich kapitalistów „US News and World Report”. „Stany Zjednoczone dały Czang-Kaj Szekowi dolary, ale komuniści dali chłopom ziemię”. W ten lapidarny sposób ocenia przyczynę niepowodzenia amerykańskiej polityki w Chinach publicysta Joseph Fromm.

Ale nie tylko utrata rynków zbytu i olbrzymiego rezerwuaru taniej siły roboczej zatrważa

obóz imperialistyczny. „Zwyęstwa komunistów w Chinach przyspieszają rozwój rewolucyjnych ruchów w całej Azji” — pisze zaniepokojony publicysta z dziennika „Manchester Guardian”. „Nawet jeśli chcieli byśmy, nie jest już możliwe zdławienie ten ruch (rewolucyjny)” — ubolewa Patrick O'Donovan w londyńskim tygodniku „Observer”.

„Azja wymyka się spod kontroli — pisze w nowej książce wybitny znawca spraw dalekowschodnich, Owen Lattimore. — Od Suez do zachodniego Pacyfiku mnożą się problemy... których nie możemy rozwiązać... Na tych olbrzymich przestrzeniach ani my ani państwa europejskie nie są w stanie przywrócić przeszłości.”

Innymi słowy, nawet w obozie anglosaskich imperialistów nie ma już wątpliwości, że zwycięstwa Armii Ludowej w Chinach są poważnym ciosem dla imperialistycznego obozu wysiłku narodów kolonialnych i półkolonialnych kontynentu azjatyckiego, są poważnym wzmocnieniem obozu postępu i pokoju.

T. A.

W. Ażaw 161

Daleko od Moskwy

Naczelnik budowy spoglądając na zebranych widział, jakie uczucia wszystkich opanowały, odbijając się nie tylko na twarzy Greczki, który nie potrafił niczego ukryć, ale nawet na nieruchomym obliczu Filimonowa. Batmanow mimowoli pomyślał, że nigdy jeszcze podczas jego pracy nie powstała poważniejsza niż teraz sytuacja. Właśnie teraz, kiedy jego armia pracy gotowa była do walki — wszystko mogło runąć.

„Przeciwnicy” usiedli naprzeciw siebie. Tak się złożyło, że Grubski znalazł się odosobniony — gdy nikt nie zajął miejsca obok niego. Pierwszy otrzymał głos Beridze. Brwi Greczki podniosły się ze zdumieniem. Batmanow jak gdyby umyślnie postawił głównego inżyniera w mniej pomyślnej sytuacji.

Beridze trzymał przed sobą sprawozdanie, odczytując je rzeczowo i powoli. Ale gdy przeszedł do głównej sprawy — przeniesienia trasy na lewy brzeg — rozgorączkował się, odłożył maszynopis i zaczął mówić niemal całą godzinę. Aleksy równocześnie, jak Beridze mówił, demonstrował arkusze z rysunkami i szematami. Beridze porwał wszystkich przemówieniem pełnym

namiętności i życia, tak że obecni nie mogli się powstrzymać od oklasków.

Następnie wstał Grubski. Leżały przed nim tomy starego projektu w błękitnych dermatoidowych oprawkach. Zaczął mówić, kładąc na nie rękę i ten gest, jak gdyby podkreślał charakter jego wystąpienia. Grubski prawie nie wspominał o starym projekcie — czy warto o tym mówić, lecz oto — dziesięć tomów, których nie można wyrzucić z rachunku. Krytykował jedynie propozycje Beridzego, a krytyka ta nie była pozbawiona ważkich argumentów. Mówił z przekonaniem, lekko co wywierało wrażenie.

Beridze, który nie spuszczał z niego błyszczących oczu, zapalił się:

— Powiniście bronić swego projektu, a nie krytykować cudzy! — krzyknął. — Można pomyśleć, że zostaliście zaproszeni na konsultację.

Grubski zmarszczył czoło i poprosił, ażeby zaoszczędzić mu, niewłaściwych jego zdaniem, wybuchów uczuć, nie należących do rzeczy.

— Właśnie, że te wybuchy są na miejscu i dobrze by było, abyście także odczuwali wzruszenia, ażebyście także myśleli o losie rurociągu i o losie ojczyzny!

— Los Ojczyzny i los rurociągu leży mi na sercu nie mniej od was! — poważnie odpowiedział Grubski, nie patrząc na Beridze.

— W takim razie przestańcie wreszcie trzymać się tych grubych foliów i dowiedźcie, w jaki sposób

wykonać zadanie państwowe! — zawołał Beridze. — Jeden towarzysz napisał do mnie z frontu, iż wojna wykazała, że niektóre typy broni nie nadają się, gdyż są przestarzałe: wasz projekt jest starą armatą, którą trzeba natychmiast zmienić. Wy zaś wciąż chcecie pokonać nią nieprzyjaciela! Możecie uważać się za zabitego!

— Wy zaś, wymyśliście nową armatę, która robi tylko dużo hałasu! — rozgniewał się Grubski. — Można z niej strzelać jedynie do wróbla. Niestety, ta zabawa będzie państwo drogo kosztowała!..

Poważny nastrój zebrania został zakłócony. Liberman, patrzył na Batmanow, zezując chytrze i szepcząc coś do Fedosowa, ten zaś uśmiechał się. Greczkin w podnieceniu rozmawiał z Filimonowem, nie pojmując jego obojętności i spokoju. Aleksy ze zdziwieniem patrzył na Batmanow. Rzeczywiście, naczelnik budowy zachowywał się, jak gdyby nie przewodniczył zebraniu: nie przeszkadzał Beridzemu i Grubskiemu w sprzeczce i słuchając ich replik, spoglądał to na jednego, to na drugiego.

Kiedy Grubski i Beridze zamilkli, Batmanow poprosił głównego inżyniera, ażeby powtórzył krótko wytyczne nowego projektu. Beridze uważnie spojrzął na Batmanow, jak gdyby pragnął zacerpnąć u niego trochę spokoju, i potem w ciągu dziesięciu minut, stracił sprawozdanie.

d. e. n.

Gdy w Warszawie trwa Kongres...

Robotnicy PZPB Nr 14 dobrze wypełnili swe obowiązania

2 maja br. pojawił się na sali tkalni PZPB Nr 14 duży plakat obwieszczający „wszem i wobec”, że tkaczka Eugenia Makowska uczył II Kongres Związków Zawodowych produkując 90 procent pierwszego gatunku, i wzywa do wspólnej odpowiedzialności i jakościowej wszystkich towarzyszy pracy. Apel nie pozostał bez echa. Z każdym dniem coraz więcej osób przyjmowało wezwania i składało swe podpisy na tym samym plakacie. Zobowiązania niektórych sięgały nawet do 95 procent prędkości.

Przy warsztatach rozpoczęła się gorączkowa praca. Kto da najlepszy towar? Kto produkować będzie bez żadnych błędów? Uważnie niż zwykle pochylili się głowy nad krosnami, czujnie badając, czy dobrze ułożyła się wątek, czy nie ma zerwanych nici, lub co najgorsze — gniazda. Produkcja satyny oraz towaru K. L., którą wyrabiają zakłady „bawelnianej czternastki” jest znacznie trudniejsza, niż produkcja zwykłego płótna. Kilkadziesiąt tkaczek i tkaczy poczuli się nagle w pełni odpowiedzialnymi za jakość swej produkcji, za wypełnienie zobowiązań, które z owego plakatu umieszczono tuż przy drzwiach wejściowych rzuciły się każdemu w oczy, przypominając, że tyle właśnie procent prędkości należy osiągnąć do 1 czerwca. Ze współzawodników indywidualnych utworzyły się powoli zespoły — 4 brygady najwyższej jakości, na czele których stanęły najlepsze tkaczki: tow. Makowska, Szklarek, Wojtaszkowa i Frankiewiczowa. Praca zbiorowa przyniosła jeszcze lepsze wyniki.

Dzień rozpoczęcia Kongresu był zarazem podsumowaniem wyników pierwszego etapu współzawodnictwa. Gdy Komitet Współzawodnictwa ogłosił konkretne dane — za panowało na sali ogólne poruszenie. Brygada Wojtaszkowej zajęła pierwsze miejsce. Brygada Wojtaszkowej wykonała 112 procent planu i wyprodukowała 91,4 procent prędkości. Sama Wojtaszkowa zaś w ciągu tego miesiąca dała 100 procent pierwszego gatunku. Drugie miejsce zajęła zespół Szklarkowej, a dalsze Frankiewiczowej i Makowskiej.

Członkowie brygady Wojtaszkowej promieniują dumą i zadowoleniem. Tow. Filichowa uwiązując się między swoimi 6-ciomą krosnami rzuciła krótkie, urywane zdania: „Spodziewałam się, że tak będzie. My wszyscy wszystko robimy, żeby dać jak najlepszy towar”. Młody tkacz tow. Trzaskowski pokazuje ręką satynę rozpiętą na krosnach: — „Popatrzcie: nigdzie ani śladu błędu. Gdy się pilnuje roboty i dba o maszynę, to i prima wzrasta”. Tow. Kocińska podnosząc z nad krosna pogodną, miłą twarz dodaje: „Nie bawimy się w plotki, nie spacerujemy podczas pracy, naprawiamy zaraz na warsztacie każdy najmniejszy nawet błąd. Trzeba tylko trochę dobrej woli — a każdy może i powinien tak właśnie pracować”. Piąty członek zespołu tow. Pawlak nie umi, niestety, nic powiedzieć — od urodzenia jest głuchoniemy. Ale na kartce papieru kreśli kilka słów: „Jestem bardzo zadowolony, że wypełniłem nasze zadania, że uczciliśmy należycie II Kongres Związków Zawodowych”.

Przodownica Wojtaszkowa triumfuje. Nie na próżno już 23 lata pracuje jako tkaczka. Pracowała zawsze bardzo wydajnie, potrafi także przodować w dziedzinie jakości produkcji. Nie można pominąć majstra Henryka Marciniaka, do którego partii należy zespół Wojtaszkowej. Ob. Marciniak jest naprawdę wzorowym pracownikiem, zdobywcą pierwszej nagrody we współzawodnictwie majstrów. Nie trzeba prosić go o naprawę uszkodzeń — on sam stale czuwa nad swymi 60 warsztatami, zawsze pogodny, zawsze uśmiechnięty śpieszy na każde

zawołanie tkacza i „w mig” likwiduje wszelkie defekty maszyny.

Jeśli na Krajowej Naradzie Wióclenniczej mówiono o PZPB Nr 14 jako o zakładach dobrze realizujących stan ilościowy i jakościowy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że przyczyniło się do tego dobrze zorganizowane i pojęte wspólne zawodnictwo pracy, w którym bierze udział 70 procent załogi, dobrze rozumiana konieczność produkowania towarów jak najwyższej jakości. Obecnie, prócz 4 już ist-

niejących, powstaje 5 nowych brygad, które w tych dniach włączają się w ogólny nurt współzawodnictwa jakościowego.

Nie tylko zresztą zagadnienia produkcyjne dobrze są realizowane przez załogę PZPB Nr 14. ZGODNIE Z UCHWAŁĄ POWIĘZIĄ NA NARADZIE ROBOTNICZY W CIĄGU DWÓCH TYGODNI WYREMONTOWALI I DOPEWADZILI DO PORZĄDKU PARK MASZYNOWY, UPOZRZĄDKOWALI WSZYSTKIE MAGAZYN, POSEGREGOWALI NARZĘDZIA I CZĘ-

ŚCI ZAMIENNE. ODSYLAJĄC ZBYTECZNE DO BIURA CZĘŚCI ZAMIENNYCH.

A zobowiązania społeczne? Rozpoczęto już remont budynku przeznaczonego na żłobek fabryczny. — Niedługo przędzalnia i tkalnia otrzymają szatnię i łaźnię. A w roku przyszłym PZPB Nr 14 przystąpi do budowy nowoczesnych bloków robotniczych. Perspektywa takiej właśnie coraz lepszej przyszłości jest bez wątpienia poważnym bodźcem w pracy robotników „bawelnianej czternastki”.

H. Sam.

Masy bezpartyjnych

śledzą z uwagą przebieg obrad w Stolicy

Ob. Wiktor Bekrycht przychodzi zawsze do pracy o parę minut przed czasem.

— Wtedy jest spokojniej — tłumaczy — można przeczucić gazetę.

W dniu wczorajszym tow. Bekrycht przyszedł do pracy jeszcze wcześniej niż zazwyczaj, bo — jak sam mówi — „wiedziałem, że czwartkowy numer „Głosu” przyniesie wiele ciekawych artykułów z pierwszego dnia Kongresu Związków Zawodowych. Te rzeczy nie wystarczy tylko przeczucić, trzeba je przeczytać dokładnie i uważnie”.

Tow. Bekrycht interesuje się przebiegiem obrad, wiele oczekuje od Kongresu, jest pewien, że Kongres rozwiąże wiele nowych zagadnień, które życie przyniosło i niewątpliwie usprawni pracę Związków Zawodowych.

— Mam lat dwadzieścia siedem i już od dziesięciu lat pracuję jako ślusarz w zakł. Strzelczyka. Przed wojną nie należałem do Związku, gdyż byłem jeszcze uczniem. Pamiętam czas fabryki w małym warsztacie. To były ciężkie lata pracy, na której mocno dorabiał się mój majster — właściciel warsztatu. Pracowałem po dziesięć albo więcej godzin. Wynagrodzenie, śmiech powiedzieć — 10 groszy za godzinę. Było mi bardzo ciężko, lecz nie miałem dokąd się udać na skargę, gdzie szukać opieki. Były wprowadzić Związki Zawodowe, było ich kilka, ale w każdym mówili co innego i z żadnym nie liczyli się właściciele małych warsztatów.

— Dziś, gdy patrzę na uczniów naszej „strzelczykowskiej” szkoły zawodowej, za-

szęczę tym chłopcom. Ja i moi koledzy takich warunków pracy nie mieliśmy.

— A spojrzmy nawet na warsztaty prywatne. Niech tylko ten czy inny majster chce skrzywdzić ucznia, wie wtedy poszkodowany, dokąd pójść, wie, że Związki się za nim wstawią i go obronią.

— Dzisiejszy jednolity ruch związkowy — to potęga. I jak to powiedział wczoraj Prezydent Bierut, o roli i znaczeniu Związków Zawodowych decyduje to, że „klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnoarodkowej. Lecz ta pozycja Związków Zaw. ich mocne oparcie w całej klasie robotniczej nakłada na nie jeszcze większe obowiązki i rozszerza zakres ich działalności”.

Myszę, że będą wyrazicielem moich wszystkich bezpartyj-

nych towarzyszy, zrzeszonych w naszym Związku, jeśli powiem, że Związki Zawodowe w oparciu o największe masy bezpartyjnych muszą stać się współbudowniczymi Polski, obrońcami pokoju, współtwórcami przyszłego ustroju socjalistycznego.

W obronie roślinności Nie niszczy młodych drzewek!

Kilkakrotnie w ciągu roku jesteśmy świadkami barbarzyńskiego niszczenia naszych tak bardzo zdevastowanych przez okupanta lasów. Tradycje cyjne święta — to okazja dla nieuczciwych jednostek do masowego niszczenia naszej przyrody. W okresie Zielonych Świątek setki wozów wyruszają do podmiejskich lasów po „zieleni”, by bezmyślnie „przestrajać” nasze domy i lokale publiczne.

Jak wielkie szkody przynosi nierozsądny zwyczaj wycinania zieleni, uświadamiamy

sobie wówczas dopiero, kiedy widzimy całe obszary zdrowych dotychczas i gęstych młodników leśnych, pozbawione wskutek owej właśnie manii zieleni całej swojej wartości zarówno gospodarczej, jak i krajobrazowej.

Zapominamy niejednokrotnie o tym, że drzewo musi rosnąć kilkadziesiąt lat, zanim stanie się przydatne do wykorzystania w postaci surowca drzewnego, którego stały i do tkliwy brak odczuwamy w naszym kraju.

W wyniku wyniszczającej

wojny i okupacji powierzchnia zalesiona zmniejszyła się zastrasżając, a istniejące lasy zostały silnie przetrzebione. W chwili obecnej zmniejszenie jesteśmy ograniczać zużycie surowca drzewnego, gdyż produkcja naszych lasów nie wystarcza na pokrycie najpilniejszych potrzeb naszego górnictwa, budownictwa, kolejnictwa, elektryfikacji i przemysłu przetwórczego.

Niezależnie od przyczyn ekonomicznych również i względy zdrowotne winny powstrzymać nas od nierozważnego wyniszczania lasów. Jeśli uświadomimy sobie, że jeden hektar lasu wydziela rocznie około 8.000 kg tlenku, że balsa mleczna olejki nasycające atmosferę lasu przyczyniają zdrowie tysiącom chorych na płuca, to musimy dojść do słusznego wniosku, że tak wielkiemu skupisku ludzkiemu nasyconemu pyłem węglowym i wyciewaną chemikalią — jakim jest Łódź — niezbędnie potrzebny jest szeroki pierścień lasów. Robotnikowi kódkiemu, pracującemu w trudnych i niezdrowych warunkach musimy zapewnić możliwość racjonalnego odpoczynku na świeżym, przesyconym balsamiczną wonią lasu — powietrzu.

Nasze władze administracyjne wydały szereg obowiązujących zarządzeń, zmierzających do zwalczania dewastacji lasów. W myśl tych przepisów każda zieleni wycięta i przywieziona do miasta bez pisemnego zezwolenia organów Administracji Lasów Państwowych winna być konfiskowana, a przewoźcy ją pociągani do odpowiedzialności karnal.

Należałoby wyrazić życzenie, ażeby władze administracyjne bardziej rygorystycznie stosowały te przepisy w praktyce.

J. Kalinowska
korespondent z PZPJG
Nr 8

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Podnosimy jakość naszej pracy

Pragnąc uczcić II Kongres Związków Zawodowych, pracownicy naszych zakładów podjęli cały szereg zobowiązań — ze spotowych i indywidualnych. A więc: snowacze zobowiązań się podnieść jakość osnów, krochmalarze — krochmalić osnowy możliwie najlepiej i bez zrywów, przewlekarze zaś — przewlekać osnowy bez błędów oraz zwiększyć produkcję o jedną osnowę dziennie.

Tkacze z tkalni „Toga” z ob. Reszczyńska Zofia i ob. Kurduń Antoni na czele, zobowiązali się podnieść produkcję pierwszego gatunku do 70 procent oraz zmniejszyć odpadki do minimum.

Pracownicy tkalni „Centra-

la” zobowiązali się podnieść jakość pierwszego gatunku o 5 procent oraz zmniejszyć ilość odpadków do 2 i pół procent. Majster salowy tejże tkalni, ob. Połubiński, zobowiązał się usunąć wszelkie braki i przyspieszyć remont krosien oraz maszynek nielicznicowych. Kierownik tkalni, ob. Romanowicz przyrzekł ściśle współpracować z majstrami, podnieść ilość pierwszego gatunku o pięć procent. Zobowiązania powyższe są codziennie w praktyce realizowane.

Ob. Winock Władysław — kierownik Wydziału Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, zobowiązał się uzupełnić i wymienić resztę zniszczonych ochron na-

maszyn, zabezpieczyć silnik ochroną metalową, przeprowadzić reperację podłóg betonowych na wykończalni oraz uporządkować teren fabryczny. W większej części zobowiązania swe ob. Winock już zrealizował — pozostałe będą realizowane w najbliższych dniach.

Przewodnicząca Ligi Kobiet, ob. Ruda Janina, zobowiązała się uporządkować ogródki dla dzieci ze żłobka i przedszkola. Ob. Ruda zobowiązała swoje już wykonała.

Kierownik świetlicy — ob. Myśliń Michał, postanowił uczcić II Kongres Związków Zawodowych zorganizowaniem zespołu tanecznych i muzycznych, które już wystąpiły na zabawie ludowej w parku Helenów w dniu 26 maja br.

Ogólna wartość zobowiązań naszych zakładów wynosi 6 milionów 309.400 złotych. Fakty te są wyrazem stale dojrzewającego wśród naszej załogi nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

H. Galiński.

Załoga PZPB Nr 2 — dla wsi

Wczorajszym rankiem zebrał się nasz zespół świeżolicowy przed fabryką. Ostatnie pożegnania z kolegami, instrukcje i oto cały zespół zalał się wraz z bagażami do stojących w pobliżu samochodów.

Kierunek — wieś Regnow. Przy akompaniamencie zapuszczanych motorów — ruszyliśmy. Jechaliśmy nie tylko z pomocą techniczną i programem rozrywkowym, ale jednocześnie wzięliśmy z sobą wartościowe podarki w postaci dwóch bibliotek, składających się z 200 tomów każda, utrudowanych przez pracowników naszej fabryki. Program podróży przewidywał dwa wspaniałe, a mianowicie: Regnowa i Lubania w powiecie Rawa Mazowiecka.

Kiedy samochody zatrzymały się w Regnowie, mieszkańcy wsi zgromadzi nam serdeczną owację. Zbudowano nawet specjalne podium, na którym nasz ze-

spół mógł występować. W czasie występów miejscowi chłopcy lincznymi brawami wyrażali swoje zadowolenie, a po zakończeniu i wręczeniu biblioteki zaprosili nas na obiad.

O godz. 15. tej opuściliśmy gościnne progi wsi, serdecznie zapraszeni przez gospodarzy do jak najczęstszego odwiedzania i udaliśmy się do wsi Luban. Tutaj po owacyjnym przyjęciu nas, rozpoczęliśmy występy w budynku straży ogniowej. Po krótkiej przerwie, w trakcie której kierownik zespołu wygłosił krótką mowę wyjaśniającą cel naszego przybycia, przewodniczący Rady Zakładowej wręczył kierownikowi miejscowej szkoły bibliotekę.

Trudno opisać radość mieszkańców, gdy otrzymali książki. Trudno powtórzyć te proste i szczerze słowa podziękowań, jakie padły z podium pod naszym adresem. Nadmienić chyba ty-

ko jeszcze, że rozradowani chłopcy urządzili na przedzie zabawę taneczną, w której wzięła udział młodzież chłopiska i robotnicza. Wrócilśmy do Łodzi o godz. 2 w nocy zmęczeni, ale szczęśliwi z tak miłą i pożyteczną spędzonego dnia.

H. Galiński.

Pierwsze spotkanie

Państw. Zakł. Przem. Pończ. idąc w ślady fabryk postanowiły również wziąć pod swoją opiekę jedną ze szkół podstawowych. Nawiązaliśmy więc w tym celu kontakt z kierownictwem szkoły Nr 159. Po wspólnej naradzie kierownictwa zakładu i szkoły oraz Komitetu rodzicielskiego zorganizowaliśmy imprezę rozrywkową pt. „Wesoła godzinka”.

Celem imprezy było zacieśnienie łączności między fabryką, szkołą oraz zainteresowanie lu-

dzi pracy szkołą i jej potrzebami. „Wesoła godzinka”, która odbyła się w lokalu PZPB — Dzielnicą Śródmieście — Lewa była imprezą na wysokim poziomie.

W pierwszej części programu wystąpiły dzieci szkolne, które w aplauzie publiczności. W drugiej części wystąpili artyści łódzcy: Jadwiga Kenda, Michał Ślaski, Zenon Bodor, Tola Czaikowska i inni.

Mamy nadzieję, że współpraca między naszymi zakładami a szkołą Nr 159 będzie się w dalszym ciągu zacieśniać, a tego rodzaju imprezy nie będą należały do wyjątków.

Pragniemy jednocześnie wyrazić tutaj gorące podziękowanie artystom za bezinteresowny udział w naszej imprezie oraz prosimy o dalszą współpracę.

W. Hajndrych
korespondent fabryczny
PZZPP Nr 1

Maria Grzelak

Wezwanie

Porzućcie westchnienia, czas ich przeminał. Odrzućcie podszeptów obłudne słowa. Wznosi się ostra, zdobywcza linia socjalistyczna budowa.

Dla nas produkcja, współzawodnictwo, o tym w spokojne wieczory pomarzymy. W tym jest poezja, humanizm — wszystko jedyne i ważne.

Kraj nasz złupiony wojną, anarchią, dźwiga się — w nowe obrasta formy. Znowu przeszkoła? Biercie za kark ją! Usprawnić transport! Wykonać normy!

Bracie od pluga, bracie od młota, radość prowadzi na papier pióro. Oto przed nami wspaniała robota którą weźmiemy razem i górą!

Clągnij wysoko sztandar czerwony ponad wzdychania zgorzkniałych publik. Niech każdy wolny i ciemiężony czuje

potęgę

Ludowych

Republik!

Powietrze i czystość - to zdrowie dziecka



W najcięższym nawet mi-
szkaniu małe dziecko musi
mieć stworzone najlepsze wa-
runki rozwoju. Łódzko dzie-
ka stać powinno w jasnej, sio-
necznej części pokoju. A izba,
w której dziecko przebywa, mu-
si być wietrzona co najmniej 3
razy dziennie i nie ma takich
okoliczności, które pozwalałyby
na zaniedbanie tego zwyczaju.
Im mniejsze jest mieszkanie,
którym dysponujemy, tym wię-
cej uwagi należy poświęcić ta-
mu, by praca wykonywana przy
małym dziecku szła nam sprawnie.
Oprócz łóżeczka dziecko po-
winno mieć stół albo wysoki ta-
boret, na którym będzie prze-
wijane. Ważną jest rzeczą, aby
ten sprzęt był wysoki, gdyż sta-
łe schyłanie się jest dla matki
męczące.

Specjalna półka bądź też od-
dzielny stolik musi być poświę-
cony na niemowlęce „gospodar-
stwo”. Wszystkie przedmioty
potrzebne przy pielęgnacji nie-
mowlęcia, powinny być zrę-
wane na tej półce. Znaleźć się
tu powinna wata w przykrytym
lub zamkniętym słoiku, roztwór
kwasu borowego w buteleczce,
flaszka z oliwą, pudełko z pu-
drem, wazelina i spodeczek do
brudnych kawałków waty.

Ważną bardzo rzeczą przy
pielęgnacji dziecka jest sprawa
czystych pieluszek. Wiele ma-
tek poprzestaje na tym, że zmo-
czą pieluszkę suszą lub też
jedynie płucze w zimnej wo-
dzie. To jest niewłaściwe: każ-
da zamoczona pielucha powinna
być wyprana mydłem i gorącą
wodą i co drugi dzień wygo-
wana. Niewypranie pieluski po-
woduje zatrzymanie w płótnach
chemicznych składników moczu,
które drażnią skórę małego, po-
wodując tak częste u niem-
włań odparzanie.

Głos Kobiet

Razem z nami walczyć o pokój

List kobiet polskich - do kobiet Ameryki

Robotnice Warszawskich Za-
kładów Przemysłu Odzieżowego
postanowiły wysłać do kobiet
Ameryki list z apelem o zajęcie
właściwego stanowiska w sto-
sunku do podlegaczy wojen-
nych.

W liście czytamy:

Zwracamy się do Was w imię
nia wszystkich matek polskich,
które, tak jak my, pracują i
wychowują swe dzieci, oczeku-
jąc, że staniecie do wspólnej z
nami walki przeciw podlega-
czom wojennym, do walki o
trwały pokój.

W naszych zakładach prac-
ję przeważyły wdowy, których
całe rodziny zginęły w czasie
ostatniej wojny, kobiety, które
przeżyły tragedię obozów kon-
centracyjnych, były świadkami
bestialskich morderstw i straci-
ły wszystko co posiadały.

Dziś, my, tak jak kobiety na-
szego kraju, włączyliśmy się
do pracy nad odbudową zniszc-
zeń wojennych. Przy czynnym
udziale kobiet polskich wzrasta
nowa coraz piękniejsza Warsza-
wa. Odbudowuje się przemysł,
powstają tysiące nowych war-
sztatów pracy i placówek han-
dlowych i tysiące mieszkań dla
robotników. Rosną szkoły, świe-
tlice, przedszkola i żłobki, w
których dzieci nasze znajdują
troskliwą opiekę. We wszyst-
kich tych pracach my, kobiety,
bierzemy czynny udział, bo
chcemy budować spokojną i
szczęśliwą przyszłość dla na-
szych dzieci.

Budujemy nowy ustrój, u-
strój ten zapewni nam postęp,
kulturę i pokój.

W dążeniach naszych nie je-
steśmy odcobnieni. W zwart-
nym frontie pokoju stoja wraz

z nami wszystkie kobiety-mat-
ki, które łączą z nami wspólna
troska o przyszłość najbliż-
szych. Czy wśród tych milio-
nów matek ma zabraknąć ko-
biet amerykańskich? Czy nie
zdziciecie sobie sprawy z tego,
że chociaż ominięto was okru-
cieństwo ostatniej wojny, to
przyszła wojna na pewno nie
oszczędziłaby waszych dzieci.

Jeżeli drogę wam jest życie
młodych, synów i braci, wierz-
my, że nie zabraknie was w zje-
dnoczonej masie kobiet walczą-
cych o pokój.

Wasz kapitaliści rozbudowują
przemysł zbrojeniowy, mówią-
c: „Wam, że — jest to konieczne
dla obrony przed krajami demo-
kracji ludowej. A przecież my
nie przygotowujemy się do woj-
ny, nie budujemy przemysłu wo-
jennego. Cały wysiłek poświęca-
my odbudowie zniszczonego kra-
ju. Taką samą politykę prowa-
dzi Związek Radziecki, dążąc
usiłnie do utrzymania pokoju,
walcząc na arenie międzynaro-
dowej o ograniczenie zbrojeń.

Mówicie u siebie, w Amery-
ce, o woli pokoju milionów ko-
biet polskich, o pokojowej poli-
tyce Związku Radzieckiego i
krajów demokracji ludowej, o
naszym twórczym wysiłku odbu-
dowy.

Wstępując do demokratycz-
nych organizacji kobiet, wycho-
wujcie dzieci w duchu sprawie-
dliwej i szlachetnej wolności
przekonań. Walczcie z przesła-
daniami działaczy demokra-
tycznych.

Zorganizowany ruch kobiec-
y tworzy wielką siłę. Nie wystar-
czy jednak pragnąć pokoju,
trzeba wytrwale o pokój wal-
czyć. Stańcie wszystkie w szere-
gach Światowej Demokratycz-
nej Federacji Kobiet, walczą-
cej o pokój świata.

W imieniu żądaj robotniczych
list podpisany: Kazimiera Ma-
ciańska, Zofia Młynarczyk, Ję-
drzejka Węclawska, Natalia Król,
Anna Wawra, Serafina Lewan-
dowska.

Ten pierwszy, skierowany
przez kobiety polskie apel do
kobiet Ameryki, nie minie,
miejmy nadzieję, bez echa.

Jedziemy na wczasy

Urlopy na szeroką skalę już
się rozpoczęły. Fundusz wczaso-
w wysłał coraz liczniejsze
zrzesze ludzi pracy do miejsco-
wości wypoczynkowych, zabez-
pieczając ich w pomieszczenia i
dobre wyżywienie. Wszystkie wy-
jeżdżający, a w tym pokasna
liczba kobiet i to niejednokrot-
nie z dziećmi, otrzymują przed
wyjazdem — łącznie z bezpłat-
nym biletem kolejowym — in-
strukcję, zawierającą długi szere-
g wskazówek i uwag, wyjaś-
niających, jak należy się zach-
owywać w czasie pobytu na wca-
sach.

W instrukcji uwzględniono
stosunek wczasowiczów do oto-
czenia, do przyrody i wiele in-
nych momentów, mających za-

pewnie dobre samopoczucie i ko-
rzystny efekt spędzonego urlo-
pu.

Nie zaniedbano wspomnieć w
instrukcji o zabranianiu z sobą
przedmiotów osobistego użytku,
jak bielizny, grzebienia, szczo-
tki itp. Nie uwzględniono jed-
nak spraw bardzo ważnych dla
wyjeżdżających, szczególnie w
okolicach podgórskie i górzyste:
nie nie wspomniano o zabranianiu
z sobą ciepłej odzieży. Warto to
przeoczenie dopolnić. Natural-
nie, nie ma mowy o zabieraniu
z sobą jakichś poważnych ba-
gażów, niezbędna jest jednak
rzeczka wzięcie z sobą ciepłego
swetra i płaszcza, zaś dla dzieci
ciepłej bielizny. W okolicach
górzystych, (np. we wszystkich
miejscowościach Dolnego Ślą-
ska) — nawet po upalnych
dniach następują przeważnie
chłodne wieczory.

A zatem — dopełniamy in-
strukcję wczasową o jeszcze jed-
ną rubrykę: należy zabrać z
sobą niezbędną ciepłą odzież.
Kobiety będą pamiętać o tym,
pakując własną walizkę i przy-
gotowując bagaż wczasowy do-
mowników. (ca)

Kobiety rumuńskie budują swoją ojczyznę



Rumunki tworzą ochotniczo brygady pracy, budują drogi, prze-
ciągają rurociągi naftowe, zamieniają nieużytki w uprawne
pola

Tylko ten, kto zna Rumunię
ka z analfabetyzmem. Wzrasta
z okresu przedwojennego, może
sobie zdąć sprawę ze zmian, ja-
kie kobietom tego kraju przy-
niósł ustrój Republiki Ludowej.
W kraju tym, gdzie przeżytki
feudalizmu sły ręką w rękę z
imperializmem, kobiety były po-
zbawione jakiegokolwiek praw.
80 procent spośród nich były to
analfabетки. Opieka nad matką
i dzieckiem praktycznie nie ist-
niała, chyba w formie filantrop-
ii. Kobieta-robotnica otrzymy-
wała z parlamentu.



Z radością zasiada chłopka rumuńska do kierownicy traktora

wała za te samą pracę znacznie
niższą zapłatę, niż mężczyzna.
Los jej był ciężki i gdyby nie
wycięstwo Armii Czerwonej
nad hitleryzmem, co zdecydow-
wało o zlikwidowaniu reżimu
faszystowskiego, nie prędko do-
czekały by się kobiety Rumunii
zmian na lepsze w swym życiu.
Zmiany, które przyniósł rok
1945, otworzyły kobietom drogę
do awansu społecznego. Rosnę-
ło uświadomienie polityczne naj-
szerszych mas kobiecych, dziś
pełnoprawnych obywatelk swój
ojczyzny. Toczy się ostro wal-

Wzrasta liczba kobiet czyn-
nych zawodowo w różnym typu
przedsiębiorstwach i w przemyśle.
We współzawodnictwie pracy kobie-
ty biorą czynny udział, wiele
spośród rumuńskich przedowni-
czyń poszczycić się może po-
ważnymi osiągnięciami. Rumu-
ni biorą czynny udział w toczą-
cej się przeciw podlegaczom wo-
jennym walce o pokój. W pracy
nad przebudową gospodarczą
swego kraju przyświeca im ha-
sło: „Dla pokoju, demokracji i
szczęścia naszych dzieci”.

450 dziecińców

wiejskich w województwie łódzkim

W okresie letnim Towarzystwo
Przyjaciół Dzieci organizuje
w województwie łódzkim 450 dziecińców dla dzieci
wiejskich. W okresie najwięk-
szego nateżenia robót w polu
w dziecińcach tych znajdzie
opiekę 16.000 dzieci chłop-

skich. Koszty utrzymania per-
sonelu wychowawczego pokryje
Związek Samopomocy
Chłopskiej i Towarzystwo
Przyjaciół Dzieci. Wyniosą
one 11 milionów złotych. Koszt
dożywiania pokryje
swymi dotacjami Ministerstwo
Oświaty.

Jak się UBRACĆ



Na załączonych rysunkach
przedstawiamy dziś naszym Czy-
telnikom wzory letnich sukien-
ek i modnego płaszcza.

Nadal, jak widzimy, w letnich
sukniach obowiązują dopasowa-
ne staniki i kloszowe bądź gę-
sto namarszczane spódnice.

Skończyłyśmy z przesadną dłu-
gością sukien. Spódnice sięga-
ją do połowy łydki. Na letnie
sukienki nasz przemysł włó-
kienniczy wznosił kawał mas-

róznorodnych doseniowych i gład-
kich tkanin. W sklepach znaj-
dujemy obfitość jedwabi stosun-
kowo niedrogich. Kretonów wy-
bór jest duży. I z tej tkaniny
powstają urocze letnie sukien-
ki, praktyczne i niezbędne przy
wyjazdach na wczasy. Tęgi la-
ta „wszystko” jest modne. Tak
materiały gładkie, jak i dese-



niowe, o wzorach kwiatów, kro-
pek, krat. Najwybredniejsza z
klientek znajdzie w łódzkich
Domach Towarowych i państwo-
wych oraz spółdzielczych skle-
pach tekstylnych tkaninę przez
siebie poszukującą.

Choć obecnie nawiedziła nas
fala upałów, nie mniej jednak
w garderobie posiadać musimy



i odzież przeznaczoną na dni
chłodniejsze. Płaszcz zademon-
strowany na rysunku — to wzór
do skopiowania dla kobiet ce-
niących sportową prostotę ubio-
ru. Takie palto będzie ideal-
nym uzupełnieniem naszej gar-
deroby letnio-jesienną.

Wyniki II-go etapu współzawodnictwa pracy w szeregach Ligi Kobiet

Współzawodnictwo pracy, podjęte przez Zarządy Województwa Ligi Kobiet przyniosło poważne rezultaty. Osiągnięta II etapu zamykają się poważnym podniesieniem poziomu prac organizacyjnych, rozwojem akcji kulturalno-oświatowej i opiekuńczej. W czasie od 8 marca do 8 maja potrafiło nie tylko zrealizować nakreślony plan pracy, ale w niektórych dziedzinach poważnie go przekroczyć. W tym czasie przeprowadzono 183 Instrukcyjne Powiatowe Konferencje Związku Samopomocy Chłopskiej. Odbyto 1472 odprawy Gminnych Rad Kobiecych ZSCH. Zorganizowano nowych Rad Kobiecych 1.591. Stworzono w zakładach pracy 1.705 nowych kół Ligi Kobiet. Założono 904 Kola Terenowe. Zorganizowano w majątkach państwowych 718 nowych kół, a kół Gospodyń Wiejskich powstało 4.932. Dzięki tak poważnej pracy organizacyjnej Lidze Kobiet przybyło 275.796 nowych członkiń.

W dziedzinie walki z analfabetyzmem i akcji o charakterze kulturalno-oświatowym Liga Kobiet może się poszczycić

ciężkimi osiągnięciami. (367 kursów).

Do pracy związanej z walką z analfabetyzmem skierowano 174 kobiety, zorganizowano ponadto w świetlicach 640 zespołów czytelnictwa, 773 kółek dramatycznych oraz 337 gazetek ściennych. Rozprowadzono ponad 1.000 kompletów wydawnictw KUK. Pracę opiekuńczą prowadziło na wsi w powiązaniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przyczyniając się do zorganizowania 3.780 dziecińców wiejskich. W tymże czasie stworzono 303 Rady Opiekuńcze w zakładach zamkniętych Opieki Społecznej i przeprowadzono 192 pokazy żywienia niemowląt.

W czasie trwającego współzawodnictwa organizacje Kobiety w całym kraju pokonyły ogromny nacisk na pomnożenie ilości kobiecych zespołów współzawodnictwa pracy. W zakładach przemysłowych. Na wsi włączono do współzawodnictwa pracy 2.436 kobiet oraz zorganizowano 12.786 kobiet w kołach hodo-
wianych ZSCH. Ponadto wytypowano na przewodniczek społecznych 5.602 kobiety

Kronika Piotrkowa

Akcja siewna w powiecie piotrkowskim
data dobre rezultaty

Kampania siewna w całym kraju jest już skończona. Mimo że siewy rozpoczęły się z dwutygodniowym opóźnieniem, spowodowanym przez długotrwałe deszcze i chłody, prace w polu wykonane zostały na czas i zgodnie z planem.

Charakterystycznym dla tegorocznej kampanii siewnej jest wzrost ilości zakupu nawozów, który wystąpił szczególnie wśród chłopów małych i średniorolnych — dzięki umożliwieniu im otrzymania kredytów na ten cel oraz dostarczeniu na wozów w okresie zimy.

Najbardziej jednak charakterystycznym zjawiskiem obserwowanym w okresie tegorocznych siewów wiosennych jest postępujący proces włączania się gospodarstw do planu ogólnopolskiego. W tym roku państwowy plan upraw i jego główne wytyczne znane były nie tylko w gminach, ale również na wsiach. Zapoznanie chłopów z planem państwowym zajęły się: państwowa administracja rolna, spółdzielczość oraz partie polityczne.

Świadectwem, że plan państwowy został właściwie zrozumiany i przyjęty przez chłopów, są wyniki kontraktacji roślin przemysłowych, wzrost obsiewu roślin pastewnych w poszczególnych gospodarstwach chłopskich oraz duży udział chłopów w likwidacji odlogów.

Akcja siewna zakończona w naszym powiecie w drugiej połowie maja objęła ogólną powierzchnię obsiewu 68000 h. W ramach ogólnopolskiego planu państwowego zostały zawarte umowy między zakładami przemysłowymi a poszczególnymi gospodarstwami, w wyniku których 719 h ziemi zostało wykorzystane pod uprawę roślin przemysłowych.

Celem zaopatrzenia gospodarstw małych i średniorolnych w lepsze ziarno siewne przeprowadzono ogółem 618 q. pszenicy jarej, jęczmienia i owsa dostarczonych przez Państwowe Gospodar-

stwa Rolne i bloki nasienne gospodarstw chłopskich, a w trosce o zaopatrzenie większej ilości gospodarstw w roku przyszłym zorganizowano i obsiano doskonałymi odmianami owsa, jęczmienia i pszenicy 8 bloków nasiennych.

Dzięki wydatnej pomocy Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych w 90 proc. siewy zbóż przeprowadzono przy pomocy siewników, co w znacznym stopniu przyczyniło się do zwiększenia wydajności obsianej ziemi. Na leży przy tym zaznaczyć, że Ośrodki Maszynowe obsługiwały gospodarstwa małe

i średniorolne przyczyniając się tym do szybszego przeprowadzenia zasiewów. Jak wynika z powyższego, akcja siewna w naszym powiecie przeprowadzona została pomyślnie i wniosła duży wkład do podniesienia kultury rolnej.

Wykonanie prac wiosennych zgodnie z planem i we właściwym terminie zostało przeprowadzone dzięki wysiłkom rolników oraz obrzymiej pomocy Państwa dla chłopów małych i średniorolnych w formie kredytów, nawozów sztucznych, maszyn i narzędzi rolniczych oraz instruktarzu. „A”

Ruch współzawodnictwa pracy w Elektrowni zatacza coraz szersze kręgi

Ruch współzawodnictwa pracy w Elektrowni piotrkowskiej zatacza coraz szersze kręgi. Jeszcze w maju 1948 roku z inicjatywy pracowników piotrkowskiej Elektrowni zostaje wprowadzone współzawodnictwo pracy z elektrownią w Zgierzu. Jeśli chodzi o konkretne wyniki ze współzawodnictwa między elektrowniami to wiadome one będą po na radzie wytwórczej, która odbędzie się w najbliższych dniach! Tematem zebrania

między innymi będzie także podanie do wiadomości wyników z tego współzawodnictwa oraz, wytypowanie przodowników pracy za I kwartał br.

Na czym polega współzawodnictwo pracy między tymi zakładami? Przede wszystkim na oszczędzaniu energii elektrycznej na własne potrzeby, oraz na oszczędności zużycia węgla. Pracownicy Elektrowni piotrkowskiej nie tylko biorą udział we współzawodnictwie

pracy, lecz mogą się nawet poszczycić poważnymi osiągnięciami. Obecnie istnieje tu 26 zespołów współzawodnictwa

Bardzo ważną rolę w ruchu współzawodnictwa odgrywa współzawodnictwo indywidualne, które na terenie Elektrowni będzie zorganizowane w formie zobowiązań, co wyglądać będzie następująco: pracownik zobowiązuje się terminowo wykonać swoje zobowiązanie, które podpisali i złożyli na ręce Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Ponadto pracownik ten z kolei mógłby zawiązać swego towarzysza do podobnego współzawodnictwa, któreby wówczas polegało na tym, kto wykona prace szybciej procentowo. W ten sposób ruch współzawodnictwa stałby się powszechnym prawem tujszej Elektrowni.

Z życia partii

Kalendarzyk zebrań PZPR

- 3.VI. godz. 14-ta Wzięcie prelegent Pandel Zygmunt.
4. VI. godz. 18-ta Ruch łączności prelegent Sobiechart Marian
4. VI. godz. 15-ta Służba Polsce Ostojki Michał.
- 6.VI. godz. 16-ta Sekcja Spółdzielcza prelegent Lorek Stanisław.
6. VI. godz. 20-ta Sekcja szkolnicza prelegent Giegunyński Stanisław.
7. VI. godz. 17-ta Sekcja Personalna Lesiakowski Tomasz.
- 7.VI. godz. 18-ta Straż Pożarna prelegent Skwarczyński Stanisław.
8. VI. godz. 18-ta Posiedzenie egzekutywy prelegent Michałowski Zygmunt.
9. VI. godz. 17-ta Sekcja ekonomiczna prelegent Krygier Wacław.
9. VI. godz. 18-ta Drukarze prelegent Lewandowski Władysław
10. VI. godz. 15-ta Fabryka Marmelady prelegent Siciński Leon.
10. VI. godz. 18-ta Poczta prelegent Tazbir Ryszard.
11. VI. godz. 13.30 TOR prelegent Trawiński Feliks.
11. VI. godz. 14-ta Młyn „Warszawianka” prelegent Sebasiańczyk.

Z Sądu Starościńskiego

Zięba Zygmunt mieszkający w Gorkowicach ukarany został grzywną w wysokości 3.000 zł z zamianą w razie nieściągalności grzywny na 12 dni aresztu za to, iż będąc w stanie nietrzeźwym wywołał awanturę na ulicy, zakłócając w ten sposób spokój publiczny.

Marcioch Tadeusz mieszkający w Trzebnicy gminy Ręčno ukarany został grzywną w wysokości 3.000 zł z zamianą w razie nieściągalności na 15 dni aresztu za zakłócenie spokoju publicznego.

Wróblewski Józef mieszkający w Ciszycy gminy Kłuki ukarany został grzywną w wysokości 1.000 zł za niepełnienie warty nocnej, którą wyznaczyła mu gmina.



KOMU WINSZUJEMY

Sobota, dnia 4 czerwca 1949 r.

Dziś: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna 10-72

Szpital św. Trójcy 10-70

Pogotowie lekarskie nocne ul. Stalina 45, tel 10-04

K I N A

Kino „Bałtyk” — film produkcji radzieckiej: „Opowieść o prawdziwym człowieku”.

Kino „Polonia” — film produkcji meksykańskiej: „Zapomniana wioska”.

Redakcja i administracja „Głosu Piotrkowskiego” Piotrków, Al. 3 Maja 4. Interesantów przyjmuje się codziennie (prócz niedziel i świąt) od godz. 15 do 18.

Rozdzielnia „Głosu Piotrkowskiego” ul. Słowackiego Nr 26, Tel. 15-40.

Państwowe Budownictwo Mieszkaniowe

w województwie łódzkim na nowych torach

Państwowy Plan Inwestycyjny przewiduje na województwo łódzkie sumę około 215 i pół miliona złotych na budownictwo mieszkalne dla robotników różnych gałęzi przemysłu.

W kilku miejscowościach prace zostały już niedawno podjęte bądź też wykańcza się budynki, których budowę zaczęto w roku ubiegłym.

Tak więc tegoroczna inwestycja w kwocie 6 milionów zapewni wykończenie mieszkań dla pracowników cukrowni w Wieluniu.

W Żychlinie inwestycje dla budowy osiedla dla pracowników Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych i Transformatorów sięgają 32 milionów złotych. Ogólna budowa mieszkań wyniesie 6 tysięcy metrów sześciennych. Zakładom Chemicznym „Boruta” w Zgierzu przyznano kredyt w wysokości przeszło 28 milionów złotych, co pozwoli wybudować około 150 izb mieszkalnych.

Budowa mieszkań robotniczych w Piotrkowie dla pracowników huty szkła „Hor-

tensja”, w Karsznicach dla kolejarzy, w Woli Krzysztoporskiej dla pracowników Zakładów Przemysłu Spożywczego oraz w Aleksandrowie dla pracowników PZPDz. zakończona zostanie w I kwartale przyszłego roku. W 4 tych miastach inwestycje pochlona 59,5 milionów złotych, a obszar budynków wynoszący będzie 14,5 tysięcy metrów sześciennych.

Na czerwiec i początek lipca planowane jest rozpoczęcie prac w Opocznie dla pracowników Zakładów Wytwórczych Materiałów Ogniwo-tych, w Radogoszczu dla Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, w Pabianicach dla pracowników PZPB, w Radomsku dla robotników Fabryki Mebli Giętych, w Głownie dla pracowników Państwowych Zakładów Samorządowych.

Największą z tych inwestycji będzie budowa mieszkań dla pracowników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie, która wyniesie 24,5 milionów złotych, i odda do

użytku budynki o kubaturze 5 tysięcy metrów sześciennych.

Wszystkie te prace zakończone będą jeszcze w roku bieżącym.

Spieszcie się chłopie — trzeba skończyć na dzień Święta Ludowego budowę drogi

Rolnicy gminy Wiskitno realizują swe zobowiązania

Wiskitno trwało w południowej ciszy i spokoju. Lekki wietrzyk szeleścił gałęziami porośniętych wierzby i szepotał jakieś tajemnicze opowieści. Czerwocowy upał rozlewał się zawsze hałaśliwie wiewsy i koguty, wpędzając je w cieniście schronienia.

Cisza byłaby kompletna, gdyby ją nie przerywały co pewien czas okrzyki i dźwięki uderzeń młotków o kamień.

Przy drodze na przymach kamieni siedzą chłopie, stukając miarowo młotkami. W słonecznym skwarze błyszczą opalone plecy i twarze, po których spływają drobne kropki potu.

— „Spieszcie się, chłopie! bo nie będzie obliwki” — woła wójt Wojciechowski, przesuwając się po nasypie budowanej drogi. Coraz szybciej spadają młotki, coraz wyżej rosną kupy potłuczonych kamieni. Spieszcie się wszyscy, gdyż za punkt honoru uważają terminowe zakończenie robót przy budowie drogi. Przecież jest to ich zobowiązanie dla uczczenia Święta Ludowego.

— Na ostatnim zebraniu Gminnej Rady Narodowej — opowiada ob. Wojciechowski, — zgodnie z życzeniami całej ludności uchwaliliśmy budowę nowej nawierzchni drogi gminnej, która łączy przez chodzące przez nasze tereny dwie szosy powiatowe. Uchwala mówila o jednej

drodze, budujemy ich za trzy. Wydaje się to wielkim wyczynem gminy w jednym sezonie budowlanym, ale przykład jednych gromad pociągał za sobą inne. I tak po rozpoczęciu robót na drodze pomiędzy wsiami Stefanów i Giezmowem (2.520 mtr.) zawrzała praca na odcinkach: Wiskitno-Bronisina (2.000 mtr.), i Przepusta-Giezmów (1.100 mtr.). Budowy te nie były przewidziane w planie, ale to nic nie znaczący dla pełnej zapału i dobrych chęci ludności, która rwała się do pracy, by uczcić Święto Ludowe.

Musimy zrobić drogę! I to jeszcze przed żniwami — odezwał się po ostatnich słowach wójta, siedzący nad rowem kamieniarz, zsuwając na czoło duży, przeciwstojeczny kapelusz. Okazuje się, iż jest to sołtys gromady Przepusta, ob. Ignacy Łęgocki, który do brym przykładem pociągnął za sobą i zachęcił do wyjątkowej pracy innych.

— Nie macie pojęcia, jakież to naród zażarty na te kamienie. — Już od 5-jej rano siedzą na drodze i tłuką, aby jak najszybciej skończyć przygotowanie materiału i aby już walec szedł — powiada.

— Prr, maluśkie... — Tuż nad brzegiem rowu zatrzymuje się pierwsza, z długiego szeregu fura, napełniona piachem i kamieniami. Krótki

zgrzyt i slychać jednostajny szelest zsypywanego żwiru.

Podjeżdżają nowe fury. Raz po raz, rozlega się stuk kamienia i metaliczne dźwięki młotków. Praca wrę.

Władysław Owczarek ze wsi Kalino, Franciszek Frydrych z Sładzina, chłopie z Bronisina, Wiskitna, Huty Wiskitkiej. — przychepione

Święto Matki w Majkowie Dużym

Koło Gospodyń Wiejskich urządziło we wsi Majków Duży gmina Szydłowa uroczystą akademię z okazji „Święta Matki”. Salę rezytmu strażackiej wypełniły tłumy ludności z Majkowa i okolicy.

Referat okolicznościowy

Robotnicy Fabryki Sklejek w Kamięnsku

W ubiegłą niedzielę sekcja dramatyczna przy Fabryce Sklejek oraz drużyna piłki nożnej przy tejże fabryce udały się do Kamięnska, aby w ramach łączności miasta ze wsią, pokazać artystyczne produkcje zespołu świetlicowego i rozegrać mecz piłki nożnej w celu umasowienia sportu na wsi. Spotkanie towarzyskie zakończyło się zwycięstwem robotników.

z boku wozów tabliczki pokazują masowy udział chłopów z całej gminy w wykonywaniu zobowiązania. To nie jest nowostka, nie Zarząd Gminy, ale tak, jak głosi napis na wkompanej tablicy, wszyscy „rolnicy gminy Wiskitno, po wiatu łódzkiego — czynem witają Dzień Święta Ludowego w 1949 roku”. Stefko J.

wyłosiła ob. Dryzkowa — przewodnicząca Koła Gospodyń Wiejskich. Po referacie młodzież żeńska z miejscowego zespołu świetlicowego przy współudziale orkiestry ze wsi Gomulina wykonała uroczystą część artystyczną. „M”

Robotnicy Fabryki Sklejek w Kamięnsku

W ubiegłą niedzielę sekcja dramatyczna przy Fabryce Sklejek oraz drużyna piłki nożnej przy tejże fabryce udały się do Kamięnska, aby w ramach łączności miasta ze wsią, pokazać artystyczne produkcje zespołu świetlicowego i rozegrać mecz piłki nożnej w celu umasowienia sportu na wsi. Spotkanie towarzyskie zakończyło się zwycięstwem robotników.

Interpelacje naszych Czytelników

Takich pamiątek nie chcemy

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Niedawno jeden z czytelników „Głosu Piotrkowskiego” donosił o godnym napiętnowania fakcie używania przez jeden ze sklepów piotrkowskich toreb do opakowania z napisem niemieckim. Nieświsty głos owego czytelnika nie odbił się szerszym echem wśród mieszkańców naszego miasta, a w każdym razie nie wśród wszystkich. Bo oto mamy do zanotowania dwa przykre bardzo wypadki. I tak:

1. W Sądzie Okręgowym w Piotrkowie na drodze do hipoteki pokutuje do dnia dzisiejszego napis „Wasserwirtschaftsamt”.

Uważam, iż w miejscu publicznym, gdzie dziennie przewija się wiele osób i to w dodatku w instytucji państwowej, istnienie takiego „zabytku” jest karygodne.

2. W sklepie ob. Appolowej na Placu Kościuszki do dnia dzisiejszego pozostał na sztydnie niemiecki napis „Galanterieschäft”. W obu wypadkach zamażanie lub usunięcie wspomnianych „pamiątek” po okresie okupacji nie jest związane z żadnymi kosztami, tym bardziej więc należy jak najrychlej je zlikwidować.

Czytelnik „Głosu”
Wł. Kowalski.

